

Substancje psychodeliczne w rytuałach różnych kultur

Osoby zainteresowane doświadczeniami psychodelicznymi mogą natknąć się na wiele porad dotyczących zażywania różnych substancji wywołujących takie stany. Podstawowym założeniem przygotowania do dobrej podróży w głąb siebie jest pojęcie *Set & setting*, wprowadzone przez Timothy'ego Leary'ego – *set* oznacza tutaj stan naszej psychiki, myśli, nastawienie i oczekiwania wobec substancji, *setting* bodźce pochodzące z otoczenia; należy zadbać o oba aspekty. Znacznie bardziej rozbudowane instrukcje znajdują się w książce autorstwa wyżej wymienionego badacza oraz Ralpha Metznera i Richarda Alperta *Doświadczenie psychodeliczne*, opartej na... interpretacji *Tybetańskiej Księgi Umarłych*. Choć sama *Księga* nie zajmuje się tematyką zażywania psychodelików, tylko opisem procesu umierania i stanów, przez jakie przechodzi umysł ludzki po śmierci zgodnie z wierzeniami buddyjskimi, to zestawienie jej z tą tematyką pokazuje, jak duży potencjał mistyczny kryje się w takich praktykach.

Substancje psychodeliczne wykorzystywane w rytuałach nazywane są enteogenami (z gr. *bóg wewnątrz*). Były wykorzystywane w wielu kulturach, kojarzone są głównie z obrzędami szamańskimi, ale nie tylko. Jednym z najpopularniejszych na terenie praktycznie całej Eurazji enteogenów był muchomor czerwony. Używany był już w starożytnej Mezopotamii jako łącznik z bogami, wprowadzał w trans, podczas którego przepowiadano przyszłość. Podobnie było wśród szamanów syberyjskich - mogli oni za pomocą muchomorowego transu wędrować w zaświaty. Odbywało się to podczas snu, po którym szaman ogłaszał, co widział w krainie duchów i ponownie zasypiał na wiele godzin. Drugi etap – sen na jawie - następował po wypiciu przez niego własnego moczu, w którym stężenie substancji psychodelicznej było jeszcze większe, niż w samych grzybach. Istnieje dużo przesłanek, by uważać, że muchomor był składnikiem hinduskiej Somy – odurzającego napoju czy kykeonu spożywanego podczas misterii eleuzyjskich w starożytnej Grecji.

Wielu badaczy uważa, że muchomor był wykorzystywany także przez Wikingów, w zgoła innym celu - by osiągnąć stan *berserka*, ogarniętego przez szal bitewny, niezwycięzonego wojownika. Świadczy o tym fakt, że po walce berserkerzy musieli odpoczywać kilka dni, wycieńczeni fizycznie i psychicznie, powoli odzyskując kontakt z rzeczywistością. Skąd tak różne efekty użycia tej samej substancji? Oczywiście, same grzyby nie byłyby w stanie wywołać ani mistycznej podróży, ani krwiożerczego szału. Do uzyskania takich konkretnych wyników potrzebna była odpowiednia

autosugestia, wierzenia, okoliczności zażycia – czyli nic innego, jak wspomniany we wstępie, współczesny *set & setting*.

Dbanie o odpowiednie warunki przeżywania podróży w głąb siebie to także obowiązek południowoamerykańskiego szamana przewodniczącego rytuałowi spożycia ayahuaski – obrzęd ten miał oryginalnie na celu całościowe uzdrowienie ciała i duszy członka plemienia, aktualnie wiele osób uczestniczy w rytuale z ciekawości, by poznać siebie lub zmienić coś w swoim życiu. Wszystkie działania podjęte przed dostąpieniem zaszczytu spożycia *pnącza dusz* mają nie tylko znaczenie mistyczne i symboliczne, ale też praktyczne. Przed ceremonią należy przestrzegać odpowiedniej diety – bez mięsa i używek. Wywar jest przyrządzany na oczach osób chcących wziąć udział w rytuale, po spożyciu przewodnik czuwa nad przebiegiem transu, śpiewając specjalne pieśni *incaro* – przypominające medytacyjne mantry, w wymiarze rytualnym mają być one skrzydłami, niosącymi dusze uczestników obrzędu do innego wymiaru, w praktyce pomagają pozytywnie wpływać na przebieg doświadczenia, utrzymywać świadomość wspólnego przeżywania i chronić przed zatraceniem się w traumatycznych wizjach, jeśli czyjeś myśli podążą w negatywnym kierunku i odkryje w swoim umyśle coś, co go przerasta.

Substancje psychodeliczne służyły ludziom przez wieki do różnych celów, ale można je sprowadzić do dwóch ogólnych – by porozumieć się z bóstwem lub stać na chwilę jednym z nich.